

# Monika Urlik, Córeczko

Siódma piętnaście, niedzielny ranek  
Ciągłe zaspana cichutko mówisz tak  
Mamo, już pora wstać  
Milion pomysłów i setki pytań  
Wciąż roześmiana i piękna niczym sen  
Dziś wiem co jest ważne co nie  
Dziś wiem

O, tak szybko płynie czas  
Wczoraj małą i taką bezbronną tuliłam w ramionach  
Powiedz mi jak  
Jak mogę cofnąć czas  
W tej pięknej kobiecie ja wciąż widzieć chcę mojej małej córeczki twarz  
Dorośłaś szybko tak  
Dla mnie zawsze będziesz niczym skarb

Siódma piętnaście, niedzielny ranek  
słyszę jak w zamku cichutko zgrzyta klucz  
zasypiam bo wiem, że już jesteś tu  
Mamo za bardzo się o mnie martwisz, jestem dorosła i potrafię o siebie dbać  
tak mówisz lecz jak zwalczyć mam mój strach?

O, tak szybko płynie czas  
Wczoraj małą i taką bezbronną tuliłam w ramionach  
Powiedz mi jak  
Jak mogę cofnąć czas  
W tej pięknej kobiecie ja wciąż widzieć chcę mojej małej córeczki twarz  
Dorośłaś szybko tak  
Dla mnie zawsze będziesz niczym skarb

Ja wciąż, słyszę twój głośny śmiech  
Ciągłe pamiętam każdą łzę  
I wszystkie twoje smutki  
Chcę wciąż, grać kołysanki do snu  
Póki nie zaśniesz słodko znów  
Mała i bezbronna  
Szybko tak  
Ucieka czas  
Cenny czas

Siódma piętnaście, niedzielny ranek  
Ciągłe zaspana, z czułością mówię tak  
Skarbie, już pora wstać

To jest twój dzień  
Piękny jak ze snu  
W tej białej sukience odchodzisz i wiem, swoje serce oddałaś już  
Dorośłaś szybko tak  
Dla mnie zawsze będziesz niczym skarb  
Dla mnie jesteś niczym skarb